

1.

W kierunku społecznej historii literatury

Społeczne interpretowanie literatury – choć obecne już w XIX-wiecznej spuściźnie naukowej¹, a współcześnie raczej powszechne i niebudzące kontrowersji w odniesieniu do badań nad instytucjami literackimi, aktorami pola literackiego czy zagadnieniami czytelnictwa – zdaje się nie satysfakcjonować w pełni ani filologów, ani socjologów, kiedy zaczynamy mówić o samej twórczości literackiej. Dla socjologa treść dzieła literackiego stanowi przedmiot zbyt nieuchwytny, „miękki”, aby na jego podstawie wnioskować cokolwiek o społeczeństwie². Do tego często dochodzi problem metody³ – w oczach naukowców, dla których odpowiednio dobrana i doprecyzowana metodologia jest wyznacznikiem jakości badania, procedury analizowania i interpretowania prozy, poezji czy dramatu mogą bowiem jawić się jako mało precyzyjne. Dla filologa nadmierne ekspozowanie społecznego kontekstu może z kolei oznaczać zbędność jego dyscypliny – wszak literatura wraz z jej autotelicznością powinna być unikatowym i autonomicznym przedmiotem badań literaturoznawczych.

W obu przypadkach widać obawę przed posądzeniem własnych badań o nienaukowy charakter, w konsekwencji czego socjologia literatury – często wskazywana jako miejsce spotkania studiów nad społeczeństwem i nad literaturą – wydaje się wyjątkowo kłopotliwa. Określana subdyscypliną lub dyscypliną pogranicza, zajmuje w podziale nauk pozycję raczej peryferyjną, co wynika prawdopodobnie z przekonania badaczy o konieczności klarownego dookreślenia

¹ Zob. np. J. Rancière, *Polityka literatury*, tłum. J. Franczak, [w:] G. Jankowicz, M. Tabaczyński (red.), *Socjologia literatury. Antologia*, Wydawnictwo Korporacja Ha!art, Kraków 2015, s. 363; E. Krawczak, *Literatura i społeczeństwo. Wokół problematyki socjologii literatury*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia” 2001, t. XXVI, nr 4, s. 47–56.

² Wspominają o tym na przykład: G. Jankowicz, M. Tabaczyński, *Wstęp*, [w:] tychże (red.), *Socjologia literatury. Antologia*, s. 10. Trudno jednak zgodzić się z argumentem autorów tekstu, jakoby literaturoznawcy nie sięgali po narzędzia socjologiczne ze względu na wrodzoną „nieufność” wobec nich. Wydaje się, że wynika ona raczej z przekonania literaturoznawców o nieadekwatności tych narzędzi i uznawania własnych za bardziej odpowiednie.

³ P. Ćwikła, A. Jabłoński, *Problem socjologii literatury*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2017, t. 9 (45), nr 4, s. 7–18.

przedmiotu i obszaru swoich zainteresowań. Z jednej strony literatura jawi się socjologii jako przedmiot obcy, nieintuicyjny i mało wiarygodny. Z drugiej – literaturoznawcy w zetknięciu z socjologią mogą poczuć się wchłanianymi przez inny obszar badań, zwłaszcza gdy dyscyplinę określa się jako socjologię literatury, nie zaś literaturoznawstwo socjologiczne czy choćby socjologię literaturoznawczą. Niemniej co jakiś czas po obu stronach naukowego *status quo* pojawiają się badacze, projekty i prace dążące do przełamania tego impasu.

W kontekście raz po raz powracających dylematów istotnym dla mnie teoretycznym punktem odniesienia, który pozwala rozwiązać sytuację klinczu między obiema dyscyplinami, jest myśl Jacques’a Rancière’a. Postuluje on, aby w ramach aktywności intelektualnej i badawczej pozostać „poza władzą określonych dyscyplin”⁴. To propozycja zakwestionowania instytucjonalnych barier ograniczających swobodny i naturalny dla nauki przepływ myśli, która jednocześnie nie stanowi zachęty do odrzucania dyscypliny myślenia czy rezygnacji z wymogów stawianych przez proces badawczy.

Jedną z możliwych dróg rozwijania społecznych analiz i interpretacji literatury jest badanie jej szeroko rozumianych związków z polityką, co pozostaje celem tej pracy. Monografia ma przede wszystkim charakter empiryczny, ale wspiera się na konkretnych założeniach teoretycznych, ukierunkowujących analizy. Nie ma tutaj potrzeby szczegółowego relacjonowania wszystkich aspektów teorii Jacques’a Rancière’a i Pierre’a Bourdieu, do których się odwołuję – tym bardziej że projekty intelektualne obu myślicieli doczekały się kilku świetnych holistycznych opracowań⁵. Niemniej warto wskazać najważniejsze pojęcia oraz ogólny kierunek, w jakim zmierza moje badanie.

1.1. Polityka literatury Jacques’a Rancière’a

Mój namysł nad wzajemnymi relacjami między polityką a literaturą zakłada zakwestionowanie dychotomicznego podziału na literaturę z jednej strony zaangażowaną – a więc na różne sposoby uwikłaną w bieżącą walkę polityczną – a z drugiej autonomiczną, czyli mniej lub bardziej bezpośrednio odcinającą się od tego, co polityczne. Punktem wyjścia jest założenie, że każda literatura, nawet ta pretendująca do miana niezależnej i „czystej”, ma wiele wspólnego z polityką. Wynika to bezpośrednio z definicji pojęcia tej ostatniej, jaką przyjmuję za Rancière’em⁶,

⁴ J. Franczak, *Ćwiczenia z wolności*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 21 (dostęp 25.03.2020: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/cwiczenia-z-wolnosci-22901>); J. Rancière, *Thinking Between Disciplines: an Aesthetics of Knowledge*, „Parrhesia” 2006, nr 1, s. 1–12.

⁵ Spośród tych w języku polskim należy przede wszystkim wskazać: J. Franczak, *Błądzące słowa. Jacques Rancière i filozofia literatury*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 2017; A. Matuchniak-Krasuska, *Zarys socjologii sztuki Pierre’a Bourdieu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010.

⁶ Zob. J. Rancière, *The politics of literature*, tłum. J. Rose, Polity Press, Cambridge–Malden 2011; tegoż, *Polityka literatury*.

dla którego polityka nie jest równoznaczna z uwikłaniem ideologicznym, funkcjonowaniem instytucji czy działaniami rządzących lub w ogóle działalnością, która miałyby doprowadzić do przejęcia władzy w państwie. Filozof pozostaje krytyczny w stosunku do teorii, które właśnie pojęcie władzy ustanawiają w centrum zainteresowań przy okazji rozważań nad polityką czy politycznością.

Polityka, jak twierdzi Rancière, to proces czy też działanie oparte na **dys-sensusie**⁷ – właściwej drodze ku równości i emancypacji. Taka polityka podważa sztywne reguły zastanego *status quo* i pozwala zaistnieć w przestrzeni społecznej tym podmiotom, które dotychczas nie miały możliwości artykułowania swoich potrzeb, przez co nie mogły też oddzielać tego, co sprawiedliwe, od tego, co niesprawiedliwe⁸. Posiadanie bądź nieposiadanie możliwości użycia słowa okazuje się zakorzenione w Arystotelesowskiej koncepcji człowieka jako „istoty politycznej”, w której filozof mówi wprost o tym, że „człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie/istotą państwową”⁹. Istoty dysponujące jedynie głosem do wyrażania przyjemności i bólu – jak zwierzęta u Arystotelesa – są niewidzialne i niesłyszalne w przestrzeni społecznej, niejako zepchnięte poza nią, tym samym nie uczestniczą w **dzieleniu zmysłowego**¹⁰. Zdaniem Rancière'a polityka oparta na dysensusie

nie ma właściwych sobie przedmiotów czy zagadnień, zapisuje jedynie w formie sporu weryfikację równości wewnątrz porządku policyjnego. Jej mechanizmem jest prowokowanie „rozchyleń” w tym, co zmysłowe – rozchyleń, dzięki którym dostrzegamy coś, czego wcześniej nie mogliśmy widzieć¹¹.

Rancière przeciwstawia polityce porządek policyjny, który nazywa po prostu policją i rozumie jako zinstytucjonalizowaną formę utrzymywania porządku społecznego. Tu mieszczą się działania władzy – aparatu państwowego – oraz

⁷ Dyssensus (*dissensus*) to pojęcie zachowane w przywołanym kształcie w polskich tłumaczeniach dzieł Rancière'a. Dyssensus to opozycja wobec konsensusu, niezgoda na konsensus oraz możliwość negocjowania ogólnie przyjętych sensów i znaczeń. Dzięki dyssensusowi możliwe jest poszerzanie ram wspólnoty i włączanie w jej obręb dotychczas marginalizowanych podmiotów i przedmiotów.

⁸ J. Rancière, *Polityka literatury*, s. 350.

⁹ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. I, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003, s. 5.

¹⁰ W oryginale *le partage du sensible* – w przekładzie Jerzego Franczaka „dzielenie zmysłowego”, w przekładzie Jana Sowy i Iwony Bojadziejewej „dzielenie postrzegalnego”. To jedno z ważniejszych pojęć w słowniku Rancière'a oznacza „wybiórczą segregację danych postrzeżeń, dzięki której ustanawia się widzialność jednostek i grup społecznych [w przestrzeni społecznej – przyp. K.R.-R.]. Powstały w jego wyniku system odczuwalnych pewników jednocześnie uwidacznia istnienie podziałów i tego, co wspólne”. Definicja Jerzego Franczaka w przypisie nr 1 do: J. Rancière, *Polityka literatury*, s. 351.

¹¹ J. Franczak, *Jacques Rancière: historia literatury i polityka*, „Teksty Drugie: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 2012, nr 3 (135), s. 188.

wszelkie prawne regulacje życia zbiorowego. To przede wszystkim tej logice podporządkowuje się życie społeczne. U jej podstaw leży zaś **konsensus**, lecz nie ma w nim miejsca na inne sposoby istnienia podmiotów i przedmiotów niż te ogólnie przyjęte i uznane przez policję za prawomocne. Zadaniem policji jest między innymi podtrzymywanie społecznego *status quo*, czyli „pilnowanie porządku i zabezpieczanie przed chaosem rewolucji, a właściwie jakichkolwiek zmian”¹². Reprezentuje ona także konsensus co do sposobów wykorzystywania przemocy, czyli wszelkich zakazów i nakazów, powoływanych w imię utrzymywania ładu społecznego. Co więcej, policja reprezentuje jedynie zredukowane rozumienie polityki, dominujące, jak się jednak wydaje, w czasach postpolitycznych – a więc tych, które miały nastać na świecie po upadku komunizmu w Europie Wschodniej i które natychmiast zostały okrzyknięte okresem symbolicznego zwycięstwa demokracji liberalnej oraz jednoczesnego końca ideologii, końca historii, a wreszcie końca „wielkich narracji”¹³.

Według Rancière’a policja jest ponadto formą, ku której społeczeństwo zmierza niejako siłą inercji, natomiast polityka wydarza się w sprawczych aktach i gestach ludzi oraz grup społecznych¹⁴. Jak pisze Jerzy Franczak, dla Rancière’a nie oznacza to wszakże prostego aktu artykulacji żądań przez kolejne grupy społeczne, ponieważ „sfera publiczna [...] nie jest przestrzenią racjonalnej debaty, lecz areną walki o wysłuchanie, o status partnera dialogu. W obrębie dyssensualnego procesu, jakim jest polityka, konstytuują się jednostkowe i zbiorowe tożsamości”¹⁵.

Ważnymi aspektami Rancière’owskiego projektu są jego procesualny, dynamiczny charakter, a także leżące u jego podstaw przekonanie o ciągłej konieczności negocjowania ram wspólnoty, walki o poszerzanie jej granic, prowadzenia dyssensualnego dialogu z policją. Jest to wizja, która zupełnie nie odpowiada końcowi polityki, historii czy ideologii oraz nie mieści się w konsensualnej, postpolitycznej wizji rzeczywistości. Postpolityka – tak jak rozumie ją Chantal

¹² A. Doda-Wyszyńska, *Inwazja ikonoklastów. Filozofia przedstawienia Jacques’a Rancière’a*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, Poznań 2012, s. 11.

¹³ Najkrócej mówiąc, upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej identyfikowany z końcem historii oraz polityki opartej na konflikcie interesów to koncepcja teoretyków postmodernizmu, którzy przyjęli, że ów moment oznacza wejście świata społecznego w fazę zasadniczo bezkonfliktowej demokracji liberalnej jako najwyższego osiągnięcia ludzkości. Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996; J.-F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna: raport o stanie wiedzy*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 1997.

¹⁴ Franczak wymienia kilka Rancière’owskich „modelowo politycznych wydarzeń”, którymi nie są wojny i rewolucje, tylko słowa i gesty zwykłych ludzi. Wśród nich na przykład ruch secesjonistów plebejskich, którzy wycofali się z Rzymu na wzgórze awentyńskie; bunt szewców, którzy nie godzili się z symboliczną degradacją własnego zawodu; odruch sprzeciwu czarnoskórej kobiety, która w autobusie nie ustąpiła miejsca białemu pasażerowi. Zob. J. Franczak, *Ćwiczenia z wolności*.

¹⁵ J. Franczak, *Jacques Rancière: historia literatury i polityka*, s. 189.

Mouffe¹⁶ – miała bowiem gwarantować świat bez wrogów i konfliktów, w którym wszelkie działania instytucji powinny być nastawione na realizację indywidualnych potrzeb ludzkich, wskutek czego zanika idea partyjnej reprezentacji zbiorowych interesów¹⁷.

W jaki więc sposób polityka i literatura łączą się ze sobą? Będą mnie interesować przede wszystkim dwa rodzaje takich związków. Używając kategorii wypracowanych przez Mouffe, pierwszy z nich można by nazwać **polityką w literaturze** – jego badanie byłoby zorganizowane wokół odnajdywania tego, co ewidentnie polityczne w treści utworów literackich, czyli co u Rancière'a kryje się pod działaniami policji. Chodzi tu zarówno o określone stanowiska ideologiczne korespondujące z aktualną debatą publiczną lub szerszymi projektami ideowymi – zawierane na przykład w wypowiedziach przez bohaterów dialogach, ich działaniach czy w ogóle w fabule – jak i o przejawy czy sposoby osobistego politycznego zaangażowania pisarzy, znajdującego realizację w ich twórczości. Rancière'a ten rodzaj relacji zbyt nie interesował, ale podążając za jego myślą, moglibyśmy ją nazwać **policją w literaturze**. Owe ślady praktyk policji w rosyjskim polu literackim będą mnie interesować ze względu na jego wyjątkową bliskość z polem władzy.

Drugi rodzaj relacji Rancière nazywa **polityką literatury** – zgodnie z nią immanentnie polityczny charakter każdej literatury wynika z jej nieuchronnego uczestnictwa w dzieleniu zmysłowego. W tym ujęciu każda literatura stanowi publiczny głos w nieustannych negocjacjach dotyczących ustalania na nowo granic wspólnoty. Podważa istniejące konsensusy władzy i angażuje odbiorców za pośrednictwem środków estetycznych, stylu, czyli w największym skrócie: słowa, w ciągle redefiniowanie zastanego, istniejącego porządku społecznego na przykład przez oddawanie głosu tym, którzy go nie mają. Literatura, podobnie jak polityka oparta na dyssensusie, wpływa zatem na czytelnika poprzez „zdolność do rozszczepiania a nie zaszczepiania ideologicznych obrazów świata”¹⁸. Używając kategorii Mouffe, nazwalibyśmy ten rodzaj relacji **politycznością literatury**.

Rancière'owska polityka literatury wiąże się więc, po pierwsze, z upadkiem systemu różnic – pisanie nie ma już swoich władców, nie jest też skierowane do konkretnych czytelników. Pisarz może sięgnąć po dowolny temat, ponieważ zanikają hierarchie problemów godnych i niegodnych poruszania – otwiera to

¹⁶ Ch. Mouffe, *Polityczność*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2008.

¹⁷ Rancière w tym kontekście używa także pojęcia post-demokracji, które miało wskazywać na zrównanie demokracji z konsensusem, z mechanizmami polityki instytucjonalnej, państwowej. Post-demokracja wyparła to, co bezpośrednio związane z demosem – spory, konflikty, tarcia – a co jest także warunkiem niezbędnym demokracji. Zob. J. Rancière, *Nienawiść do demokracji*, tłum. M. Kropiwnicki, Książka i Prasa, Warszawa 2008.

¹⁸ P. Czapliński, *Polityka literatury, czyli pokazywanie języka*, [w:] K. Dunin (red.), *Polityka literatury*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009, s. 31–32.

możliwość prowadzenia konfliktowej/dyssensualnej dyskusji z obowiązującymi dyskursami władzy, której cel łączy się z wykluczaniem podmiotów niepasujących do ustalonego podziału ról, kompetencji i kategorii. Dzięki temu uwolnieniu literatura jest w stanie dyskutować z dyskursami władzy, podważać je, wpadać im w słowo oraz wspierać ich rozkład¹⁹.

Po drugie, polityka literatury to zdolność docierania głębiej i dalej niż sięga mowa politycznych oratorów, skupiona głównie na budowaniu opowieści obliczonych na wywieranie wpływu społecznego. Błądząca i cyrkulująca literatura demokratycznej sztuki pisania dociera do podmiotów i przedmiotów, które *de facto* tworzą historię. W ten sposób literatura „wymyśla hermeneutykę ciała społecznego, technikę odczytywania praw świata z powierzchni banalnych rzeczy i nieistotnych słów [...]”²⁰. Tę odsłoniętą polityki literatury Rancière nazywa „demokracją niemych rzeczy”²¹.

W końcu, po trzecie, polityka literatury eksponuje najdrobniejsze nawet rysy i pęknięcia na zastanym łądzie, które mogą mieć istotny wkład w dzielenie zmysłowego. Potrafi dystansować się również od wielkich projektów interpretacji świata – „deszyfrujących znaki zapisane na rzeczach”²².

Krótko mówiąc, badanie polityki literatury to przyglądanie się tarciom i napięciom przedstawianym w literaturze, które biorą udział w tworzeniu konfiguracji wspólnotowego sensu, w ustanawianiu granic wspólnoty. Tak rozumiana literatura jest językiem ciała zborowego, nie zaś – politycznych mówców, jest w końcu aktywnością *par excellence* polityczną jako sama literatura właśnie.

1.2. Pole literackie Pierre’a Bourdieu

W książce poświęcam wiele uwagi procesom wyłaniania się i krzepnięcia rosyjskiego pola literackiego w przestrzeni społecznej po upadku Związku Radzieckiego, ze szczególnym naciskiem na etap walki o nowy kształt pola, przypadający na pierwsze lata XX wieku. Decyzja o poświęceniu dużej części pracy temu zagadnieniu wynikała z potrzeby uzupełnienia dotkliwego braku badań nad tego rodzaju kwestiami, a także z potrzeby osadzenia moich rozpoznań w możliwie konkretnej, jasno zdefiniowanej przestrzeni²³.

¹⁹ Tamże, s. 37.

²⁰ J. Rancière, *Polityka literatury*, s. 366.

²¹ Tamże, s. 370.

²² Tamże, s. 366–367.

²³ W literaturze przedmiotu oraz podmiotu można spotkać kilka pozycji, które podejmują lub chociaż uwzględniają temat przeobrażeń rosyjskiego „życia” czy „świata” literackiego po rozpadzie Związku Radzieckiego. Niestety, w większości traktują one to zagadnienie w kategoriach: (1) mało istotnego tła dla uniwersalnych procesów, jakie zachodzą wewnątrz literatury; (2) determinanty wartościowania jakości nowej produkcji literackiej, z najczęstszym wskazaniem na dewaluację, obniżenie „poziomu” literackich produkcji oraz jej ogólne „zubożenie”, czego główną przyczyną miałyby być komercjalizacja tego obszaru życia

Z punktu widzenia mojej monografii rozpoznanie złożoności rosyjskiego pola literackiego – wraz z próbą możliwie szczegółowego zdefiniowania jego aktorów, struktury i dynamiki (instytucji, środowisk) oraz związków i kontaktów z innymi polami – wydaje się konieczne. Tego rodzaju kompleksowa analiza stanowi przecież równie istotną składową rekonstrukcji procesu literackiego, co analiza samej produkcji literackiej. By tę złożoność właściwie opisać, warto sięgnąć po słownik pojęć Pierre'a Bourdieu²⁴, stosunkowo rzadko wykorzystywany przy okazji badań nad rosyjską przestrzenią literacką.

Wybór siatki pojęciowej Bourdieu wynika z przekonania, że jest to względnie kompletna propozycja teoretyczna, która jednocześnie zachowuje otwartość na zmiany, przekształcenia oraz reinterpretacje – w zależności od specyfiki danego kontekstu społecznego i historycznego. Oczywiście Bourdieu nie był jedynie autorem kilku użytecznych socjologicznie pojęć, ale przede wszystkim twórcą szerokiego projektu intelektualnego socjologii refleksyjnej, w ramach którego wypracował wiele wpływowych i znaczących koncepcji z zakresu nauk społecznych.

W ujęciu Bourdieu pierwszym istotnym dla mnie punktem odniesienia jest właśnie holistyczne podejście do przestrzeni społecznej, w którym odchodzi się od prób patrzenia na uniwersum społeczne jako na sumę pomniejszych partykularyzmów. W tym sensie literatura i polityka nie muszą być traktowane jako odrębne światy, ale stanowią wzajemnie przenikające się, korespondujące i nieistniejące bez siebie przestrzenie w obrębie jednej większej przestrzeni społecznej. Wyjątkowo istotną częścią pracy Bourdieu jest wspomniana tu analiza pola produkcji kulturowej, z oczywistym dla mnie zawężeniem do pola literackiego.

Opisywane tu **pole** to, najogólniej rzecz biorąc, szeroki spłot relacji społecznych, wokół których są skupione podmioty, grupy oraz instytucje (zwane agentami lub aktorami pola), zorientowane na określony obszar życia społecznego.

społecznego. Na szczególną uwagę zasługują tu prace Alicji Wołodźko-Butkiewicz, które, mimo sięgania wyłącznie po kategorie literaturoznawcze, udało się uchwycić istotne mechanizmy funkcjonowania rosyjskiego pola literackiego po 1991 roku. Zob. A. Wołodźko-Butkiewicz, *Od pieriestrojki do laboratoriów netliteratury. Przemiany we współczesnej prozie rosyjskiej*, „Studia Rossica”, Warszawa 2004; tejże, *Literatura rosyjska na przełomie wieków – stan po transformacji ustrojowej*, „Przegląd Humanistyczny” 2007, nr 2, s. 1–19; tejże, *Badania nad literaturą rosyjską XX wieku w okresie przeobrażeń (po roku 1990). Nowe koncepcje periodyzacji, nowe podręczniki*, „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 2, s. 1–10; tejże, *Spojrzenie na prozę rosyjską. Rok 2012 i lata pobliskie*, „Slavia Orientalis” 2013, t. LXII, nr 4, s. 513–529.

²⁴ Wśród jego najważniejszych prac warto wymienić: P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii*, tłum. E. Neyman, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, 2006; tegoż, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, tłum. A. Zawadzki, Universitas, Kraków 2001, 2007; tegoż, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, tłum. P. Biłos, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005; tegoż, *Szkic teorii praktyki, poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

Każde pole ma swoje reguły gry, dynamikę oraz stawkę, o którą toczy się walka w jego granicach. Zdaniem Bourdieu, relacje w polu mogą przyjmować charakter sojuszy, kooperacji, ale także konfliktów i konkurencji²⁵. Wśród wielu pól w przestrzeni społecznej autor wyróżnia, interesujące mnie tutaj, metapole władzy, na które składają się trzy inne pola: władzy politycznej, ekonomiczne oraz produkcji kulturowej. Do tego ostatniego wchodzi między innymi takie subpola, jak: literackie, sztuk plastycznych i fotografii czy też pole nauki/akademickie. Każde z nich można rozpatrywać osobno, ale należy mieć na uwadze to, że poszczególne pola (i subpola) również wchodzi ze sobą w relacje.

Stawką, wokół której toczy się walka w danym polu, jest **dominacja**, a można ją osiągnąć dzięki akumulacji różnych form kapitału – ekonomicznego (pieniądze), kulturowego (między innymi wykształcenie) czy społecznego (przynależność do różnych grup, szeroka sieć kontaktów, które w razie potrzeby da się uruchomić) oraz symbolicznego. Ten ostatni, najmniej uchwytny i trudno poddający się kategoryzacji, lecz będący miarą społecznego uznania, pozwala sięgnąć po najwyższą stawkę – władzę symboliczną. Kapitał symboliczny jest także narzędziem czy środkiem sprawowania przemocy symbolicznej. Bourdieu wskazuje, że po uzyskaniu dominacji w danym polu jego aktorzy są skłonni do sięgania wyżej i wchodzi w grę o dominację w polu władzy. Warto zaznaczyć za Anną Matuchniak-Krasuską, że wartość danego kapitału nie jest nigdy dana raz na zawsze – zmienia się zależnie od aktualnych stosunków sił w polu²⁶. Pola społeczne wyłaniają się w procesie autonomizacji, co nie jest równoznaczne z izolacją w stosunku do pozostałych pól, ale z różnicowaniem, „które skutkuje najpierw wytworzeniem »efektu pola«, a następnie uszczelnieniem granic konkretnego obszaru społecznego, na co wpływ mają powstające równoległe reguły działania pola”²⁷.

Autonomizacja pola polega, mówiąc najkrócej, na uwalnianiu danej przestrzeni społecznej spod dominującego wpływu innych oraz na wytwarzaniu przez tę przestrzeń własnych sposobów organizacji, źródeł konsekracji (ustalania kanonu), zyskiwania i utrzymywania prestiżu (pozycji), składających się na ogólny porządek, oparty u Bourdieu na pojęciach habitusu i doksy²⁸.

²⁵ A. Matuchniak-Krasuska, *Zarys socjologii sztuki Pierre’a Bourdieu*, s. 39.

²⁶ Tamże, s. 40.

²⁷ G. Jankowicz, *Formy heteronomii. Polskie pole literackie po 1989 roku i jego relacje z innymi polami społecznymi*, [w:] G. Jankowicz i in. (red.), *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu. Raport z badań*, Wydawnictwo Korporacja Ha!art, Kraków 2014, s. 17.

²⁸ Pojęcia habitusu i doksy nie są bezpośrednim przedmiotem mojego zainteresowania. Wystarczy więc krótko wspomnieć, że habitus to „zbiór trwałych, ucieleśnionych dyspozycji, które z jednej strony ukształtowały się przez warunki życia jednostki, z drugiej – warunkują praktyki oraz postrzeganie i ocenę praktyk, czyli gust. Dyspozycje rozumieć należy jako zbiór przekonań etycznych i estetycznych oraz schemat odruchów i reakcji. Objawiają się więc one jako tendencje, predyspozycje do zachowań, sposób bycia. [...] Habitus to właściwość aktorów społecznych – jednostek, grup i instytucji”, zob. A. Palęcka, *Podwójne życie pisarzy i pisarek*,

Tu doskonałym przykładem jest historyczna autonomizacja pola literackiego we Francji, uwolnionego najpierw spod wpływu struktur religijnych, zaś później spod dominacji ekonomicznej, czyli podporządkowania salonom lub mecenatom artystycznym²⁹. Ponieważ pola społeczne nie są ustalone raz na zawsze – stają się terenem ciągłych starć. Dla przykładu – w trakcie walki o pozycję w polu literackim dochodzi do negocjacji ustalonego porządku. Aktorzy na pozycjach dominujących, reprezentujący stronę ortodoksji (czyli tak zwani klasycy literatury), występują z hasłami obrony dotychczasowego kanonu, zazwyczaj dążąc do symbolicznej dewaluacji pozycji drugiej strony, reprezentującej heterodoksję (herezję), która zawsze jest zaprzeczeniem ortodoksji i zmierza do zmiany³⁰. O specyfice tej walki w rosyjskim polu literackim opowiem bardziej szczegółowo w dalszej części pracy.

Interesujące mnie **pole literackie** podlega z jednej strony tym samym ogólnym mechanizmom, które dotyczą innych pól społecznych, a z drugiej – posiada własną specyfikę. Pola literackie istniejące w różnych kontekstach społecznych także różnią się między sobą, a ich aktualny kształt jest rezultatem historii walk toczących się w ich obrębie. Warto dodać, że chociaż nie ma jednego wzoru na pole literackie – pola Europy Zachodniej będą miały inną formę niż te wyłaniające się po upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, które dodatkowo będą się różnić między sobą, jak na przykład w przypadku literatury polskiego i rosyjskiego kontekstu narodowego – to każde z nich uczestniczy w jeszcze szerszym światowym/globalnym polu literackim³¹. Niezależnie jednak od tych różnic, o każdym z nich można powiedzieć, że ma charakter agonistyczny, dysensualny.

Na pole literackie składa się **cała sieć** zależnych od siebie aktorów, wśród których warto wymienić pisarzy, związki zawodowe i organizacje skupiające literatów (stowarzyszenia, fundacje, kluby), krytyków wraz z ich środowiskami,

czyli pisanie jako praca, [w:] G. Jankowicz i in., *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*. Podręcznik, s. 160. Doksa oznacza z kolei „zdrowy rozsądek, pewnik, który nie podlega dyskusji [...], zbiór oczywistych przeświadczeń podzielanych przez wszystkich, zapewniających w ramach określonego społecznego uniwersum pierwotny konsens dotyczący sensu świata, zbiór milcząco uznawanych wspólnych miejsc (w szerokim sensie), które sprawiają, że może dojść do spotkania, dialogu, rywalizacji, a nawet konfliktu”, zob. P. Bourdieu, *Medytacje pascaliańskie*, tłum. K. Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 140. Zob. także P. Marecki, *Swoboda i zuchwalstwo. Strategie heretyckie w polu*, [w:] G. Jankowicz i in., *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*. Podręcznik, s. 186–187.

²⁹ P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*.

³⁰ Zob. T. Warczok, *Dominacja i przekład. Struktura tłumaczeń jako struktura władzy w światowym i polskim systemie literackim*, [w:] G. Jankowicz i in. (red.), *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*. Podręcznik, s. 17.

³¹ Jak zauważa Tomasz Warczok, „gra literacka jest systemem znacznie szerszym, przekraczającym granice państw. To na poziomie globalnym toczy się kluczowa walka, wszak twórcy nie odnoszą się do swoich narodowych konkurentów, ale zapożyczają treści i rywalizują z pisarzami z innych krajów”, zob. tamże, s. 21.

kuratorów nagród literackich wraz ze stojącymi za nimi instytucjami, wydawców i wydawnictwa, sieci dystrybuujące, instytucje przyznające fundusze i tak dalej. Część tych graczy to często także uczestnicy czy po prostu przedstawiciele innych pól. Pole literackie, podobnie jak całe pole produkcji kulturowej, nie jest też wewnętrznie jednorodne, w jego granicach można wyróżnić części: ograniczonej produkcji kulturowej (czyli awangardy, bohemy), kultury prawomocnej (kanon kultury) oraz segmentu wielkiej produkcji kulturowej (kultura masowa, kultura popularna)³². Walka o prymat w polu toczy się jednocześnie na wielu poziomach, natomiast rozgrywa najczęściej w dyskursie. Polemiki na łamach czasopism, blogów literackich, manifesty literackie oraz krytyczne, dyskusje akademickie to tylko niektóre platformy sporów o dominację. Równie istotna rola w grze o najwyższą stawkę pola przypada instytucjom konsekrującym³³, a więc między innymi środowiskom literaturoznawczym, krytykom z wysokim uznaniem, nagrodom, festiwalom, mediom promującym określoną produkcję kulturową, wydawnictwom oraz wszelkim komisjom decydującym o finansowaniu danej działalności twórczej lub wydawniczej czy o włączeniu (bądź wyłączeniu) konkretnych dzieł z kanonu – na przykład kanonu lektur szkolnych. To one pozycjonują graczy w ramach pola, decydując o tym, którzy pisarze są „wartościowi”, „istotni”, „przełomowi”, „modni” czy też „prawdziwie polscy/rosyjscy/niemieccy”.

Pole literackie nie istnieje w próżni. Od intensywności kontaktów i wpływów innych pól społecznych zależy stopień jego autonomii lub heteronomii, czyli podporządkowania lub zależności. Nadzwyczaj ważne są jego powiązania z innymi polami: sztuki, ekonomii (przez rynek wydawniczy), mediów oraz edukacji, które podporządkowano władzy politycznej. Szczególnie interesujące w kontekście mojej pracy będą związki i napięcia z tym ostatnim – dysponującym nie tylko agentami w polu literackim, mającymi moc konsekracji, ale także środkami represji w postaci cenzury, dotacji, prawodawstwa oraz, w skrajnych przypadkach, przymusu i przemocy (jak więzienie, odbieranie obywatelstwa i tym podobne).

1.3. Wspólny kierunek

Prezentowane badanie nie jest krokiem w kierunku klasycznej socjologii literatury, która skupia się głównie na strukturze instytucji pola literackiego, przemianach rynku książki, architekturze i dynamice uniwersum wydawniczego czy odbiorze twórczości literackiej przez poszczególne grupy społeczne. Jest to raczej krok ku społecznej historii literatury, która „nie będzie

³² A. Matuchniak-Krasuska, *Zarys socjologii sztuki Pierre’a Bourdieu*, s. 42.

³³ Zob. M. Sowiński, K. Trzeciak, *Krytyczne pozycje. Od krytyki konsekrującej do krytyki natywnej*, [w:] G. Jankowicz i in. (red.), *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieu. Podręcznik*, s. 229.